

prof. dr hab. Anna Serafińska

Warszawa, dnia 5 maja 2026 r.

*(dorobek artystyczny w dziedzinie sztuki,
dyscyplinach artystycznych
sztuki muzyczne oraz sztuki filmowe i teatralne)
Akademia Teatralna w Warszawie*

Zleceniodawca:

Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie, Filia we Wrocławiu

**Recenzja osiągnięć artystycznych pana dr. Grzegorza Wojdona
w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego sztuki
w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne**

Podstawowe dane o kandydacie

Pan Grzegorz Wojdon – aktor i pedagog, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie (Wydział Aktorski we Wrocławiu, dyplom w zakresie aktorstwa dramatycznego) stopień doktora uzyskał na podstawie rozprawy doktorskiej pt.: „Praca nad rolą Diabła w spektaklu <<Droga śliska od traw. Jak to Diabeł wsią się przeszedł>> autorstwa i w reżyserii Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak w Teatrze im. H. Modrzejewskiej w Legnicy”. Nadano go uchwałą Rady Wydziału Lalkarskiego we Wrocławiu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie z dnia 21.03.2016 r.

Z załączników przedstawionych wraz z wnioskiem, nie wynika, aby kandydat uprzednio ubiegał się o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Dr Grzegorz Wojdon w latach 1997 – 1998 był członkiem zespołu wrocławskiego teatru K2, zaś od 1998 r. aż po dziś dzień stale współpracuje przy spektaklach realizowanych przez Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy.

Od roku 2002, z trzyletnią przerwą, w latach 2005 - 2008, pracuje we wrocławskiej Filii Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie (niegdyś Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego). W latach 2002 – 2016 był zatrudniony jako wykładowca, od uzyskania stopnia doktora pracuje jako adiunkt. Od roku 2005 dodatkowo prowadzi zajęcia z przedmiotu Aktorstwo w Niepublicznym Policealnym Studium Musicalowym Capitol, prowadzonym przez Fundację Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu. Z obydwoma placówkami związany jest do chwili obecnej.

Ocena aktywności artystycznej kandydata

Z przedstawionej dokumentacji wynika, że dr Grzegorz Wojdon prowadzi aktywną działalność artystyczną. Jak zadeklarował w swoim autoreferacie, jego dusza aktorska oddana jest teatrowi. Z analizy dorobku artystycznego pana Wojdona wynika, że mariaż z teatrem w Legnicy jest jego świadomym wyborem. To tam właśnie od lat może się realizować w szerokim spektrum tematów, stylów i konwencji teatralnych (od *Hamleta*, *Fantazego* do *Marat'a – Sade'a*, *Biesów* po autorskie przedstawienia duetu PiK, czyli Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak). Tam także, jak sam pisze, stale rozwija swoją umiejętność pracy w zespole aktorskim, mimo, że formalnie nie jest jego etatowym członkiem. Teatr w Legnicy jest wiodącą, choć niejedyną sceną jego aktorskiej działalności teatralnej. Z racji uprawianej przez mnie profesji, zwróciłam uwagę na udział pana Grzegorza w wyrefinowanym muzycznie, nowatorskim spektaklu *Scat* w reż. W. Kościelniaka z muzyką Leszka Możdżera (Teatr Capitol we Wrocławiu), co

dowodzi, że jego muzyczne kompetencje są na tyle solidne, by mógł stworzyć także postać nieposługującą się językiem werbalnym. Dowód muzycznego wyczucia dał zresztą także w jednym ze zgłoszonych do oceny spektakli, o czym szerzej napiszę w miejscu poświęconym analizie tych dzieł. Zatem obok teatru w Legnicy, w jego teatralnym portfolio widnieją także spektakle zrealizowane m.in. w Teatrze Miejskim w Gliwicach, Teatrze Polskim we Wrocławiu czy Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Wśród reżyserów teatralnych, z którymi współpracował pan Grzegorz są m.in. Jacek Głomb, Lech Raczak, Agnieszka Nasierowska. W dorobku sprzed doktoratu wymieniono także udział w czterech spektaklach teatru tv.

Pan Grzegorz Wojdon nie zamyka się jednak na zdobywanie doświadczeń aktorskich na innych polach ku temu przeznaczonych, bowiem istotną część jego współczesnego dorobku artystycznego stanowią role filmowe, także w znaczących dla współczesnej kultury dziełach. Dorobek zrealizowany po uzyskaniu stopnia doktora obejmuje filmy fabularne tworzone we współpracy m.in. z Wojciechem Smarzowskim (*Wołyń*, 2016) czy z Marcinem Kryszałowiczem (*Pan T.*, 2019). Wśród ról serialowych zrealizowanych po uzyskaniu stopnia doktora znalazły się takie pozycje jak *Szadź 4* czy *Sprawiedliwi. Trójmiasto*. Warto nadmienić, że swój filmowy dorobek sprzed roku 2016, pan Wojdon realizował u boku m.in. Andrzeja Wajdy, Feliksa Falka, Janusza Morgensterna.

Jak sam pisze w autoreferacie: „Kolejną przestrzenią mojej aktorskiej aktywności jest dubbing. Przez lata współpracowałem z wrocławskim Studiem Voiceland, gdzie udzielałem głosu, charakteru i emocji w m.in. takich animowanych produkcjach, jak *Włatcy móch* (wersja pełnometrażowa), *Asterix i Obelix. Osiedle bogów*, czy *Byli sobie człowieki*. Dubbingowałem także seriale animowane, np. edukacyjna *Kropelka – przygody z wodą*, czy *1000 złotych*

uczynków. Praca w dubbingu pomogła mi wykształcić elastyczność głosu, nauczyła modyfikować jego barwę, wysokość i charakter.” Jako osoba, która w ostatnich latach regularnie pracuje przy różnorodnych produkcjach dubbingowych, przychylam się do opinii pana Wojdona, że to specyficzne doświadczenie w sposób szczególny uczy opanowania warsztatu operowania głosem, odbierając tak potrzebne aktorowi w tworzeniu kreacji scenicznej aspekty budowania roli jak praca z ciałem czy gestem, w zamian przesuając ciężar budowania emocji i komunikacji z odbiorcą wyłącznie na sferę audialną. Taka eksploracja świata dźwięku i muzycznej wyobraźni przekłada się na rozbudowanie języka dynamiki, barwy, uwrażliwia nie tylko na dźwięk, ale i na szmer, szept, na muzyczny detal, czego wyraz dał pan Grzegorz w obydwu przedstawieniach, które wskazał jako podstawę do nadania stopnia doktora habilitowanego.

Działalność dydaktyczna

„To legnicka scena ukształtowała mnie jako aktora teatralnego. Nie będąc formalnie w tym artystycznym zespole wykształciłem w sobie silną potrzebę scenicznej zespołowości jako gwarancji twórczej atmosfery pracy, wspólnego dążenia do celu i współodpowiedzialności za dzieło. Jak to zwykł mawiać J. Głomb – bycia drużyną. Mierzyłem się tu z dramatem klasycznym i współczesnym, scenicznym realizmem, formą, a także cenionym przez Jacka <<realizmem magicznym>> i teatrem opowieści, tragedią i komedią, odważnym postaciowaniem i minimalizmem, grałem na wielu teatralnych scenach, w ruinach, plenerach, w halach i na zamkach... Z całą pewnością to właśnie legnicka eksperyencja stanowi fundament moich kwalifikacji do nauczania aktorskiego rzemiosła” – taka filozofia i praktyka teatru opisana w autoreferacie przez pana

Grzegorza świadczy o jego niezwykle świadomym podejściu do wprowadzania młodych ludzi w teatralny świat. Faktycznie, przy tak wielu różnorodnych doświadczeniach, można być inspiracją, autorytetem dla młodych adeptów sztuki aktorskiej, zwłaszcza kiedy świadomie i nieustraszenie poszukuje coraz to nowych wyzwań artystycznych, czego wyrazem może być choćby spektakl *Paraliż. Sprawa Igora Stachowiaka*. Praca dydaktyczna dr. Wojdona obejmuje na przestrzeni całej jego ścieżki pedagogicznej prowadzenie w uczelni zajęć w przedmiotach: „Podstawy gry aktorskiej” (dla I roku), „Sceny współczesne” i „Sceny klasyczne” (dla II i III roku), „Sceny klasyczne wierszem” oraz „Sceny klasyczne w planie żywym” ze studentami III r. Wydziału Łalkarskiego. Z uczestnikami Studium Musicalowego prowadzi przedmiot „Gra aktorska”. W wyniku zdobywanych przez pana Grzegorza doświadczeń pedagogicznych, wszystkie zgłębiane przez niego przestrzenie dydaktyczne doczekały się autorskich programów nauczania. Z opisu jego pracy wynika, iż stawia on nacisk na kształcenie twórców samodzielnych, plasując siebie jako członka grupy, którego zadaniem jest bardziej moderacja niż autorytarne narzucanie. Znowo podeprę się słowami Wojdona, gdyż w mojej ocenie wyczerpująco definiują go jako odpowiedzialnego autora przemyślanego procesu dydaktycznego: „świadomość dążenia do wspólnego celu w pełnym porozumieniu i akceptacji daje możliwość synergii, a to z kolei otwiera przestrzeń dla kreatywności, eksperymentu, wyzbycia się hamulców, odwagi w poszukiwaniu rozwiązań nieoczywistych, dania sobie i innym prawa do popełniania błędów, pokonywania kryzysów, konfliktów. To wszystko sprawia, że grupa staje się zespołem, a wiadomym jest, że poczucie zespołowości w teatrze jest wartością niebagatelną.” W opisanym przez autora sposobie pracy daje on wyraz niezwyklej atencji dla tej sfery swojej profesjonalnej działalności. Rzadko kiedy lektura opisu sposobów pracy i filozofii uprawiania zawodu, którą chce się

zaszczepić u młodszych adeptów gatunku sztuki przez siebie uprawianej jest tak emocjonująca. W przypadku obcowania z tym, co o swej dydaktyce napisał pan Wojdon, aż chciałoby się dołączyć do takiej grupy! „(...) często w moim aktorskim życiu bywa, że bardziej czuję się pedagogiem – przewodnikiem po meandrach sztuki aktorskiej niż aktorem. To nie problem, gdyż twórcza praca z młodzieżą przynosi mi co najmniej taką samą satysfakcję.” To oczywiście dowód na jego absolutne zaangażowanie i pasję do uprawiania działalności dydaktycznej. Dowód wzruszający, bo chyba dzięki takiej postawie świat trwa i wciąż się rozwija.

Sam o sobie pan Grzegorz myśli bardzo skromnie, może nawet zbyt skromnie. Podczas lektury jego słów odniosłam wrażenie, że stoi trochę z boku tego wszystkiego co już nastąpiło, tak jakby liczyło się tylko czekanie na nowe wyzwania, które ciągle będą go przenosiły w nieznane, jakby był narzędziem we własnych rękach, medium do przekazywania spraw istotniejszych niż on sam. Bez zajmowania się tym co było. To coraz rzadziej spotykana cecha we współczesnym, pełnym rozepchanych łokci i pękających od nadmiaru rolek wirtualnym świecie pogoni za ułudą sukcesu. Bo czym jest sukces? Czy miarą sukcesu jest oglądalność, „klikalność”, czy może to jest o czymś zupełnie innym? Osobiście, uważam, że postawa, którą pan Wojdon przyjął jest czysta i uczciwa. Otwiera na prawdopodobieństwo nieustannego odkrywania „nowego”, stawania się na nowo, co w zderzeniu z upływającym czasem i nabywanymi doświadczeniem i rutyną, jest świeże. Lekkie. Niepowtarzalne.

Ocena dzieł wskazanych we wniosku jako podstawy do nadania
stopnia doktora habilitowanego

Jako podstawę do nadania stopnia doktora habilitowanego, pan dr Grzegorz Wojdon wskazał dwie role w spektaklach *Wierna wataha* oraz *Paraliż. Sprawa Igora Stachowiaka*. Dwa przeciwstawne w ekspresji i założeniach doświadczenia artystyczne, dwa skrajnie różne efekty tej pracy dowodzące bezsprzecznie, że pan Wojdon jest artystą dojrzałym, niezwykle wrażliwym i empatycznym, który w sposób świadomy dostosowuje wielopłaszczyznowo warsztatowe i artystyczne środki wyrazu do potrzeb i charakteru spektaklu, nie idzie w jeden z góry zdeterminowany zestaw bezpiecznych rozwiązań. Ciekawym zbiegiem okoliczności jest fakt, że obydwie kreacje dotyczą postaci ojca. Każdy z „ojców” Wojdona mierzy się z bezgranicznym bólem, niemocą, bezradnością, każdy z nich walczy, żaden nie wygrywa. Jeden daje ekstatyczny wręcz upust swojej niezgodzie na rzeczywistość pielęgnowanej w rodzinie tradycyjnej hierarchii i obyczajom, drugi zaś z głosem wbitym w gardło nie jest w stanie wyjść poza niemalże stupor zrozpaczonego odrętwienia po stracie syna. Poniżej podzielę się swoimi refleksjami na temat każdego z przedstawionych do oceny spektakli z osobna.

- **WIERNA WATAHA** – autorstwo i reżyseria: Paweł Wolak, Katarzyna Dworak, rola: Antoni, Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy, 2018

Czwarty z kolei spektakl po *Samych* (2008), *Pracypospolitej* (2010) i *Drodze śliskiej od traw. Jak to diabeł wsią się przeszedł* (2013; na podstawie roli w tym spektaklu pan Wojdon uzyskał stopień doktora sztuki) zrealizowany z małżeńskim tandemem twórców – Pawłem Wolakiem i Katarzyną Dworak. Przykład pracy zespołowej, do której pan Grzegorz przywiązuje tak wielką wagę

o czym wielokrotnie pisał w swoim autoreferacie. Jako jedna z dwunastu obecnych na scenie przez znaczącą część spektaklu osób, w sytuacji deficytu miejsca na solistyczne kaskady gestów, deficytu czasu na rozsiadanie się w długich sekwencjach rozpacz człowieka nad determinizmem sytuacji w jakiej się znalazł i bolesnych konsekwencjach płynących z niej dla bliskich mu osób, Wojdon dowiódł swej niezwyklej dyscypliny pracy. Każdy twórca, który „nazbiera” do swego „koszyczka umiejętności” przez lata uprawiania sztuki scenicznej wiele ładnych „kwiatków” lubi je pokazywać publicznie, lubi nimi czarować, żonglować, co często odwodzi go od poszukiwania nowych rozwiązań. Korzystanie ze znanego to komfort, tutaj zaś panował całkowity dyskomfort, który umiejętnie pan Grzegorz przekuł w paliwo do napędzenia struktury ekspresji prowadzącej do eksplozji środków scenicznych i operowania skrajnymi emocjami, co znajdowało ujście np. w bardzo dużej amplitudzie dynamiki głosu czy intensywnej pracy ciała. Po drodze, przez także niekomfortową bliskość do widowni, zmuszony był do wejścia na wyższy diapazon emocji, do ronienia prawdziwych, „nieudawanych” łez. Wszystko to rozgrywało się w bardzo gęsto uplecionej tkance kolejnych scen, precyzyjnej choreografii i trajektorii po jakiej poruszali się wykonawcy. Rola w tym spektaklu dowodzi opanowania umiejętnego posługiwania się świetnie skoordynowanymi środkami aktorskiej ekspresji scenicznej, jest przykładem świadomie stosowanego warsztatu.

- **PARALIŻ. SPRAWA IGORA STACHOWIAKA** – autor: Jakub Tabisz, reżyseria: Krzysztof Kopka, rola: Maciej Stachowiak, Instytut im. J. Grotowskiego we Wrocławiu

„Podczas pracy nad rolą skupiałem się przede wszystkim nad jedną, niezwykle trudną oczywistością – nie grać”. Niezwykle ciekawy zabieg artystyczny. Pozbawiony wszelkiego estetyzowania, upiększania, z którego wyjęto wszelkie

oznaki życia, starania o widza – brak tu ładnej scenografii, pięknych kostiumów, pracy świateł. W dodatku nie ma tu krzty fantazji. Wyłącznie suche, drastyczne fakty. I być może właśnie fakt, że niczego nie trzeba było zdzierać, żeby dostać się do istoty było podstawą do zbudowania tak silnie oddziałującej kreacji artystycznej. Tutaj minimalizm możliwych do zastosowania środków zdecydował chyba o tym, że w procesie pracy rozwiązania detaliczne, takie jak utrzymany konsekwentnie w mezzo piano matowy i cofnięty tembr głosu, wzmagające się wraz ze wzrostem napięcia bohatera zacinanie i jąkanie, czy nerwowe sekwencje gestów, świadoma rezygnacja z jakiegokolwiek różnicowania dynamicznego, okazały się być kluczem do osiągnięcia absolutnej wiarygodności postaci. Bohater Grzegorza Wojdona jest na wskroś emocjonalny i jednocześnie jakby zamrożony. Dodatkowo, możliwość obserwowania z boku zbliżonej w kamerze twarzy, nie pozwala ani przez moment odpocząć. Podobnie jak rodzice nie mogą odpocząć, zapomnieć na ułamek sekundy w jakich tragicznych okolicznościach ich syn stracił życie. Decyzja o zdjęciu wszystkiego co możliwe, by nie przeszkadzać bezradnie składanym, czasem powtarzającym się potokom słów była najlepsza z możliwych. Ten półgłos krzyczy, to przykucie do krzesła jest odczuwalne jako brak możliwości poruszenia się w odrętwiającej rozpacz człowieka przygniecionego przez bezduszny system. Paradoksalnie z tego minimalizmu wyje nieprawdopodobny ładunek emocji, wrażliwości, empatii, identyfikowania się z bólem bohatera, tym prawdziwym, przeżywanym niezwykle intymnie, w ciszy. Cały ten spektakl jest swoistym monodramem Wojdona, przecinanym od czasu do czasu wtrętami pozostałych bohaterów. Niezwykle jest to, że pomysł na takie środki urodził się bardziej z intuicji, z czucia. Ale już konsekwencja w prowadzeniu narracji wymagała rozmyślnego operowania warsztatem i utrzymania się w założeniach. Efekt dla mnie był porażający, dalece wykraczający li tylko poza warsztat aktorski. Mam

przekonanie, że istotnym elementem całej tej układanki stała się empatia aktora zderzona z prawdziwą historią. To taki moment, kiedy zawodowstwo idzie pod ramię z człowieczeństwem, dzięki czemu komunikat artystyczny jest tak wyraźny i przejmujący.

Reasumując, obydwie role, które dr Wojdon wskazał w swym wniosku dowodzą, że jest on aktorem dokonującym świadomych wyborów artystycznych i precyzyjnie operującym rzemiosłem. Osobiście, za niezwykle oryginalne i poruszające uważam rozwiązania artystyczne zastosowane w spektaklu Teatru na Faktach, gdzie największą sztuką okazało się zderzenie wszelkich ozdób i konfrontacja z tak intymną, bezbronną i prawie bezgłosną rozpaczą.

Tym samym uważam za spełniony warunek zrealizowania przez kandydata ubiegającego się o stopień doktora habilitowanego oryginalnego osiągnięcia artystycznego.

Konkluzja

Jako osoba związana z teatrem głównie przez muzykę rzadko mam okazję do oceny czyjś dorobku głównie z perspektywy artystycznej. W przypadku pana Grzegorza miałam zaszczyt obcować z wielką wrażliwością, namiętnością, empatią, szczerością i bardzo uczciwym podejściem do sztuki, za które to doświadczenie pragnę z serca podziękować zarówno głównemu zainteresowanemu jak i osobom, które o moim udziale w tym postępowaniu zdecydowały.

Z opisanego powyżej dorobku artystycznego wynika, że pan dr Grzegorz Wojdon wykazuje się istotną aktywnością artystyczną i realizuje ją na wielu polach działalności twórczej oraz w wielu instytucjach kultury. W dowód uznania

swej działalności otrzymał w roku 2025 Odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, co potwierdza jego znaczny wkład w rozwój dyscypliny sztuk filmowych i teatralnych. Dzieła przedstawione do oceny dowodzą wysokiej próby umiejętności warsztatowych oraz potrzeby poszukiwania oryginalnych rozwiązań artystycznych. Misja wychowywania artystów samodzielnych i twórczych, która przyświeca panu Grzegorzowi Wojdonowi w pracy pedagogicznej a także wielka otwartość na ludzi w pracy twórczej sprawiają, że w pełni popieram wniosek o nadanie panu dr. Grzegorzowi Wojdonowi stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne i stwierdzam, że przedstawiony przez kandydata dorobek artystyczny oraz wskazane do oceny dzieła wypełniają wymagania określone w art. 219 ust. 1 pkt 2) i 3) ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* dla kandydatów ubiegających się o stopień doktora habilitowanego sztuki.

A handwritten signature in blue ink, consisting of stylized, cursive letters that appear to be 'G. Wojdon'.